MONITOR

Na R. P. 1776.

Nro: XXIII.

Dnia 20. Marca.

Virtus est affectio animi constans, conueniensque, laudabiles efficiens eos, in quibus est. Cic.

Zdaie mi się warta ta rzecz dokładnego obiaśnienia, to iest, *dla czego cnotliwy człowiek iest tyle razy zwiedzonym od swoiey cnoty, y dla czego Pospolstwo y nei-*

umieiętni są pospolicie przeświadczeni o siebie, iż człowiek poczciwy nie robi wielkiey fortuny y nie ma wielkiego na tym świecie uszczęśliwienia. Rzecz tak się ma w swoiey istocie.

Bardzo mała iest liczba ludzi cnotliwych, występnych zaś iest naywiększa. Walka więc między niemi iest nierowna; człowiek cnotliwy iest zawsze na ten czas zwiedzionym od swoiey cnoty, gdy usiłuie mierzyć się z człowiekiem z liczby występnych, y ich uciśniony iest mnostwem. A tak, ile iest szczęśliwym sam w sobie, tyle iest nie szczęśliwym w społeczności, iak tylko od nich potrzebuie pomocy. Jest to nie zbita prawda, iż ku tym tylko iesteśmy skłonieni, ktorzy maią myśli wyobrażenia podobneż iak y my; każda bowiem inna myśl wzbudza u nas przez Prawo wspołkowania wzruszenia, do ktorych nie iestesmy przyzwyczaieni, y ktore nie miłe nam bydź powinny. Ażeby ziednać sobie łaski iakiey osoby, potrzeba ią poznać, à potym przyswaiać sobie też same my-

śli

śli y też ſame poſtępowania ſpoſoby, ktore ma ona, iak tylko można.

Tę ſztukę podchlebca Terencyuſza dziedziczył doſkonale, gdy mowił:

. . . y tych ia nie ſtaram się, abym miał rośmieſzyć,
Lecz dobrowolnie bawię, czcę ich własność ſtałe,
Co mowią, wielbię, gdy to przeczą też niechwalę
Pozwala też kto na co, pozwalam z nim razem
Mowi kto, mowię y ia, nakoniec nakazem
Własnym siebie przymuſzam, gdy mi to nieſzkodzi
Zezwalać wſzystko; ztąd dziś wielki zyſk pochodzi. *)

Podobieńſtwo czyli zgodność myśli wyobrazeń, powinna bydź uważana, iako moc pociągaiąca do ſiebie, ktora zbliża iednych ludzi do drugich, à rożność w nich iako moc czyniąca wſtręt, ktora onych oddala; y na tym to podobieńſtwie wyobrazeń, ſą poſpolicie wygruntowane nienawiść lub miłość ludzka. Ztąd pochodzi to prętkie y

 be-

---

*) . . . Hisce ego non paro me vt rideant,
Sed eis vltro arrideo, & eorum ingenia admiror ſimul,
Quidquid dicunt laudo: id rurſum ſi negant, laudo id quoque.
Negat quis, nego: ait, ajo. Poſtremo imperaui egomet mihi
Omnia aſſentari: is quæſtus eſt nunc multo uberrimus.

beśpieczne natchnienie, ktore maią wszyscy niemal ludzie pomierni, do poznania y chronienia się zasłużonych ludzi. Bez rozumni, gdyby mieli tę władzę, chętnieby ludzi dowcipnych y uczonych wywołali z społeczności swoiey, powtarzaiąc z Effenzyensami: *ieżeli kto celuie między nami, niech idzie gdzie indziey celować.* Ztąd ten nieomylny sposob sądzenia o własności y umyśle człowieka przez iego książki y przyiacioł; co dało mieysce przysłowiu, ktorego zbyt częste używanie zaświadcza prawdę: *powiedźmi z kim obcuiesz, à powiem ci ktoś ty iest.* Wpowszechności, każdy przyiaźni związek, iak tylko ten nie iest zasadzony na interessie, wygod, miłości obrony, łakomstwa, ambicyi, lub na innym podobnym powodzie, wprzod wkłada zawsze iakoweś podobieństwo myśli wyobrażeń, czyli zdań y uczucia między dwuma osobami; że zaś wyobrażenia o cnocie są wcale przeciwne wyobrażeniom występku, wstręt ten, ktory iest między człowiekiem cnotliwym

y wy-

y wyſtępnym, naymocnieyſzy bydź powinien, y pierwſzy ma bydź koniecznie ofiarą złych myśli drugiego, a częſtokroć y iego prześladowania. Co podobno odraziłoby na koniec człowieka cnotliwego od poſtępowania ſobie według praw ſprawiedliwości y poduſzczyłoby do naśladowania podchlebcę Terencyuſza, gdyby inna uwaga dosyć dzielna do utwierdzenia go w drodzę cnoty, nie kazała mu gardzić wſzyſtkiemi świata tego nadgrodami, y złych prześladowaniem, oglądaiąc ſię zawſze na nadgrody ktorych od Jeſteſtwa Jeſteſtw oczekuie.

Przydaymy ieſzcze to, co częſto bardzo przytrafia ſię, iż zli ludzie, za pomocą głupſtwa nierozmyślności y przywiązania ſwego do zmyślnych rozkoſz, w ktorych ſą zanurzeni, znayduią ſpoſob do przytłumienia w ſobie zgryzot ſumnienia. Nie czuią tylko cokolwiek pomięſzania y ſtrofowania ich wyſtępnego ſprawowania ſię. Zwyciężaią częſtokroć dobrocią ſwego temperamentu y czerſtwey konſtytucyi,

cyi, choroby, ktoreby bydź powinny naturalnemi ich nie wstrzemięśliwości y rozkoszowania skutkami. Maią nie kiedy, mimo ich bezrządow, tak stałe zdrówie iako ci, ktorży żyią trzeźwo y porządnie.

Y chociaż niesprawiedliwość, zdrada, gwałt, okrucieństwo, ciągną za sobą, mowiąc w powszechności, tysiącami smutnych y okropnych następności; trafia się przecież bardzo często, iż te wszystkie nieszczęśliwości nie spadaią właściwie na tych, ktorzy naywiększy dział maią w tych wystepkach; lecz pospolicie na tych, ktorzy są naymniey winnemi. Z drugiey strony cnota, pobożność, wstrzemięśliwość, trzezwość, wierność, honor, y uprzeymość nie odbieraią zawsze między ludźmi winney sobie nadgrody: są one w rzeczy samey prawdziwe zrzodła szczęśliwości; iednaią osobiście tym, ktorzy się w nich ćwiczą, pokoy duszy, ukontentowanie umysłu y innych wiele korzyści, tak dla ciała iako y duszy; lecz doświadczenie

nam

nam pokazuie, iż owoce, ktore publiczność odbiera z ćwiczenia się w cnotach, maiących w powszechności za cel swoy społeczność, nie są bardzo znakomite, przez tę przyczynę, ktorąśmy w nich okazali. Występki większey części rodzaiu ludzkiego tak gorę biorą nad rozumem y naturą, iż nie iest rzecz rzadka znaleść uciśnioną od nich cnotę. Naywięcey, ludzi poczciwych tak iest oddalonych od zażycia pożytkow, ktoreby im naturalnie y przez dobry porządek, cnota ich ziednać powinna, iż nawet taż sama cnota ściąga na nich częstokroć naywiększe nieszczęśliwości doczesne. Dało nam się to poznać, aż nad to, iż ludzie poczciwi często ięczą pod ciężarem nieznośnych utrapień, iż są poddani na łup ambicyi y łakomstwa złych ludzi, y że sama ich dobroc wydaie ich czasem na nayokrutnieysze y nayniesprawiedliwsze prześladowania. W wszystkich tych okazyach naywyższa Opatrzność zdaie się, iakoby wcale nie interessowała się do sprawiedliwych Osob bronienia. Y [n]ie dosyć to, trafia się także nader często, iż w karaniach w ktorych moc ręki Boskiey okazuie się tkliwszym nieco sposobem, sprawiedliwi są razem dotchnięci z winnemi, y że pomięszani społem w poczet spraw tego świata, temiż samemi są uwikłani nieszczęśliwościami.

Taki iest prawdziwy stan rzeczy na tym świecie. Z iedney strony widzieć się daie, iż w powszechności zachowanią praw przyrodzonych, samo może uczynić nieiaki w społeczeństwie porządek, y ziednać dla ludzi szczęśliwość, lecz z drugiey strony pokazuie się, iż cnota y występek nie iest z tym wszystkim zawsze tak znaczna przez Pospolite y naturalne skutki

swoie

ſwoie y naſtępności, aby przeważyła porządek w każdey okoliczności. Z tąd wynika wielka nader trudność w tym ſkładzie moralnym, ktorzyśmy założyli. Każde prawo, mowić będą, powinno mieć doſtateczną uſtawę do nakłonienia rozumnego ſtworzenia do poſłuſzeńſtwa przez wzgląd na własny ſwoy intereſs, ktory nayweiększą ſpraw iego ieſt pobudką. Chociaż zaś ſkład moralny, o ktorym my mowili, większą daleko przynoſi korzyść, tym, ktorzy go ſię trzymaią, niż tym, ktorzy za nim nie idą; ta iednak korzyść, nie ieſt tak wielka, nie tak beſpieczna, aby w każdym ſzczegulnym przypadku, można nią ſobie doſtatecznie nadgrodzić te ofiary, ktoreśmy dla dopełnienia powinności naſzey czynić powinni. Ten więc ſkład nie ieſt ieſzcze umocniony całą powagą, oraz tą dzielnością, ktora ieſt potrzebna do zamierzonego od Boga celu, y własność prawa, oſobliwie tego, ktore od pełnego mądrości pochodzi Jeſteſtwa, wyciąga ieſzcze znacznieyſzey, pewnieyſzey y obſzernieyſzey uſtawy.

